



Geostrategia energetyczna Chin



prof.
BOGDAN GÓRALCZYK

Uniwersytet Warszawski

Od redakcji

Chińska polityka energetyczna ma nadrzędne znaczenie w całej gospodarce i jest integralną składową bardzo spójnej – i dalekosiężnej – strategii rozwoju Państwa Środka. Widać w niej zarówno rosnącą globalną pozycję Chin jak i coraz większą dbałość o zrównoważenie i trwałość wewnętrznego rozwoju. Z jednej strony jest więc globalne zabezpieczenie zaopatrzenia w ropę i gaz. Z drugiej strony, ograniczenie energochłonności i emisyjności (dynamiczny rozwój OZE i energii z atomu) oraz rozwój technologiczny chińskiej gospodarki. Strategia ta jest efektem nie tylko odczytania dzisiejszych problemów (uzależnienie chińskiej energetyki od węgla i wynikające z tego zatrucie środowiska) ale także dalekowzroczności: przejścia od paliw kopalnych do zasilania czystą energią elektryczną (np. w transporcie). Służy temu także ekspansja kapitałowa w Europie, polegająca na przejmowaniu oraz rozwijaniu technologii i rozwiązań organizacyjnych w sektorze energetycznym. Efektem długofalowym ma być zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Chin przy jednoczesnym zapewnieniu nowych impulsów rozwoju chińskiego przemysłu.

Wyrastające na nowe, dominujące na świecie, mocarstwo Chin mają kłopot – są pozbawione surowców energetycznych. Ich zasoby ropy naftowej, zlokalizowane głównie w zachodniej prowincji Xinjiang oraz na mocno wyeksploatowanych polach Daqing w Zatoce Bohai, sięgają zaledwie 1% światowych złóż. Niewiele lepiej jest z gazem ziemnym. Pod dostatkiem Państwo

Środka ma jedynie węgiel, szacowany na 13–14% światowych zasobów. Nic więc dziwnego, że oparta jest na nim krajowa energetyka – w ostatnich latach był źródłem 77–81% wyprodukowanej energii.

Największy konsument energii

Prawdziwe otwarcie na świat i włączenie się w procesy globalizacyjne (w światowy system gospodarki kapitalistycznej) po 1992 r. niemal natychmiast – już w roku 1993 – sprawiły, iż walczące o szybki wzrost gospodarczy Chiny stały się importerem surowców energetycznych. Od tamtej pory tendencja jest niezmienna: azjatycki gigant importuje coraz więcej ropy i gazu, a jego mało energooszczędna gospodarka sprawia, że końca tej tendencji na razie nie widać. Sytuacja ta nie dziwi – ostatnio (2010 r.) stał się on drugim, po USA konsumentem energii na globie: USA legitymują się pod tym względem 21%-owym udziałem na świecie, a Chiny – 15%-owym¹. Dziś Chiny sprowadzają aż 60% konsumowanej ropy naftowej i ponad 30% gazu².

Wysoka energochłonność, przy niebywale wysokim wzroście oraz gospodarce i energetyce opartych głównie na węglu dość szybko przyniosły ze sobą spodziewany, choć mało pożądany skutek: już w 2007 r. Chiny wyprzedziły USA w klasyfikacji największych producentów CO₂ na globie³. Co więcej, specjaliści – także chińscy – oceniają, że utrzymanie dotychczasowych tendencji może sprawić, że w roku 2030 Państwo Środka emitować będzie więcej CO₂ niż cały świat razem wzięwszy.

“ **Ogromny wzrost konsumpcji surowców energetycznych związany z szybkim tempem wzrostu gospodarczego spowodował, że Chiny stały się w 2007 r. największym emitentem CO₂ na globie. Utrzymanie dotychczasowych tendencji może sprawić, że w roku 2030 Państwo Środka emitować będzie więcej CO₂ niż cały świat razem wzięwszy.**

¹ Wg danych SEPA – State Environmental Protection Agency z 2010 r. Wg IEA – International Energy Agency, udział Chin w globalnym zużyciu energii pierwotnej wyniósł w 2011 r. już 18,4%.

² Wg chińskiego ekonomisty Chi Fulina korzystającego z oficjalnych danych ChRL.

³ Wg IEA. Chiński strateg i ekonomista Hu Angang w swojej pracy *China in 2020* podaje, że zmiana ta nastąpiła już w 2006 r.

Na to Chiny – już zaniepokojone stopniem skażenia środowiska naturalnego (przykładem może być bezprecedensowy smog w Pekinie w styczniu 2013 r.) – nie mogą sobie pozwolić. Dlatego też w ostatnim czasie jesteśmy świadkami pionierskich w duchu i wymowie rozwiązań. Sekwencja wydarzeń i decyzji, zakończona – jak dotychczas – obradami III Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin w listopadzie 2013 r. prowadzi do dość jednoznacznego wniosku: Chiny właśnie zmieniają swój model rozwojowy. Są one zmuszone do odejścia od dotychczasowego modelu szybkiej ekspansji i czerpania z szerokich rezerw, w kierunku gospodarki zrównoważonej i opartej na wewnętrznej konsumpcji, a nie – jak dotąd – na eksporcie produktów.

“ Chiny właśnie zmieniają swój model rozwojowy. Są one zmuszone do odejścia od dotychczasowego modelu szybkiej ekspansji i czerpania z szerokich rezerw, w kierunku gospodarki zrównoważonej i opartej na wewnętrznej konsumpcji, a nie – jak dotąd – na eksporcie produktów.

Ku zielonej i bezwęglowej gospodarce

Niezwykle istotnym elementem tej strategicznej zmiany jest próba przejścia do gospodarki bardziej energooszczędnej, a przy tym w dużo większym stopniu opartej nie na węglu i innych paliwach kopalnych, lecz na alternatywnych źródłach energii. W przyjętych już dokumentach mówi się wprost o przechodzeniu do „zielonej” a nawet „bezwęglowej” gospodarki.

“ W Chinach następuje obecnie próba przejścia do gospodarki bardziej energooszczędnej, a przy tym w dużo większym stopniu opartej nie na węglu i innych paliwach kopalnych, lecz na alternatywnych źródłach energii.

Co ciekawe i istotne, pomimo zmiany modelu rozwojowego, cel nadrzędny pozostaje ten sam i jest podobny do strategicznych założeń w USA – energia ma nadrzędne znaczenie w całej gospodarce. Dowodem na tę tezę są nowe rozwiązania instytucjonalne oraz kolejne istotne

dokumenty w sferze energetyki. O randze tego sektora w strategii państwa najlepiej świadczy fakt, że w 2008 r. powołano do życia Narodową Administrację Energetyczną, która w styczniu 2010 r. została przekształcona w ponadresortową Narodową Komisję Energetyczną, na czele której stanął premier.

Już w 2007 r. przyjęto pierwszy Narodowy Plan Akcji na rzecz zmian klimatycznych, a drugi zaakceptowano w roku 2012. To właśnie w nich, a także w założeniach dwunastego planu pięcioletniego (na lata 2011–2015) po raz pierwszy zdefiniowano cele odchodzenia od gospodarki opartej na węglu i stopniowego przechodzenia na źródła alternatywne.

Chińskie priorytety energetyczne

Na tej podstawie przyjęto najpierw – pierwszy tego typu – „Rozwinięty Plan Roboczy w sferze Oszczędności Energii i Ograniczenia Emisji”, a następnie, w dniu 24 października 2012 r., tzw. Białą Księgę o nazwie „Chińska Polityka Energetyczna”. Z wymienionych dokumentów strategicznych wyłania się następujący plan gry:

1. Chiny mają uczynić wszystko, by zapewnić sobie należyte zasoby surowców energetycznych, niezbędnych dla dalszego rozwoju;
2. Utrzymana ma zostać formuła dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w surowce energetyczne, która już wcześniej przyjęła formę „sznura pereł”, a więc sięgania po nie wszędzie, gdzie tylko się da (w Rosji, Azji Centralnej, Iranie, Afryce, na Bliskim Wschodzie itd.);
3. Kraj ma stopniowo, ale przy tym dość szybko, przechodzić na alternatywne źródła energii.

Jeśli chodzi o ostatni z azymutów, przyjęto nawet precyzyjne plany taktyczne oraz strategiczne, dla których rokiem bazowym jest 2010. Cele taktyczne, do zrealizowania do końca obecnej „pięcioletki” w 2015 r., to zwiększenie poziomu energii ze źródeł odnawialnych do 11,4%⁴, spadek konsumpcji energii w relacji do PKB o 16% oraz 17%-owy spadek emisji CO₂. Z kolei cele strategiczne, jakie mają być zrealizowane do końca 2020 r., to spadek emisji CO₂ nawet o 40–45% oraz podniesienie poziomu produkcji energii ze źródeł odnawialnych do 15%, a być może i 17%. Ze względu na dynamiczny rozwój OZE w Chinach, wskaźniki dotyczące ich stosowania określa się coraz wyżej, stąd też ich alternatywne wartości na rok 2020. Uwzględniając obecne tendencje, należy raczej zakładać osiągnięcie wyższego poziomu.

W wyspecyfikowanych już celach zakłada się, że do 2020 r. najważniejszym nowym źródłem ma być energia wiatrowa (do 150 GW), przed atomową (40 GW; w Chinach jest już 17 reaktorów jądrowych, a dalszych ponad 20 jest w budowie – japońska katastrofa w Fukushima tego

⁴ Próg 11% został przekroczony już w 2011 r., choć np. w 2006 r. było to dopiero 7%.

procesu nie zahamowała), z biomasy (30 GW) oraz energią solarną (20 GW). Tym samym, co warto podkreślić i odnotować, jeśli chodzi o walkę ze zmianami klimatycznymi, Chiny stawiają sobie nie mniej ambitne cele niż Unia Europejska w swym pakiecie energetyczno-klimatycznym i głośnym projekcie „3x20”.

“ **Jeśli chodzi o walkę ze zmianami klimatycznymi, Chiny stawiają sobie nie mniej ambitne cele niż Unia Europejska w swym pakiecie energetyczno-klimatycznym i głośnym projekcie „3x20”.**

Oczywiście, ambitne projekty i założenia, do których dochodzą jeszcze tak ważne cele jak modernizacja kopalni węgla czy zmiany technologii jego wydobycia oraz spalania, pociągają za sobą ogromne koszty. Już w 2010 r. Chiny stały się największym inwestorem w energię odnawialną na globie, przeznaczając na ten cel 45 mld USD, podczas gdy drugie Niemcy – 41,2 mld USD, a trzecie USA – 34 mld USD. Ocenia się – chociaż dane chińskie i zachodnie nieco między sobą się różnią – że Chiny odpowiadają już obecnie za około 50% światowej produkcji tak paneli słonecznych, jak i turbin wiatrowych⁵. O tym, jak ważna, a zarazem delikatna to kwestia, najlepiej świadczy niedawny konflikt między władzami tego państwa a Unią Europejską w sprawie właśnie paneli słonecznych, jaki toczył się niemal przez całe lato 2013 r. Komisja Europejska próbowała wówczas narzucić tymczasowe karne cła importowe na chińskie panele fotowoltaiczne. Jej zdaniem ich bardzo niska cena wynikała z subsydiów otrzymywanych przez firmy od władz Państwa Środka. Gdy jednak w odpowiedzi Chiny zagroziły zwiększeniem ceł na europejskie samochody i wina, co ugodziłoby w gospodarki największych unijnych państw, wypracowany został kompromis, w myśl którego karnego cła nie będzie musiało płacić ponad 130 chińskich firm.

Na horyzoncie wyłania się jeszcze jeden, ważny kierunek chińskich poszukiwań, jakim jest gaz łupkowy. Według obecnie dostępnych szacunków, to właśnie Chiny mają największe złoża tego źródła energii (36 bln m³), wyprzedzając USA (24 bln m³), Argentynę (22 bln m³) i Meksyk (14 bln m³). Idąc w ślad za rozwiązaniami dotyczącymi łupków, Chiny trafiły nawet do Polski, interesując się prowadzonymi u nas badaniami i odwiertami. Co więcej, proponowały nawet udział w tych ostatnich.

⁵ Analizując dane m.in. IHS Emerging Energy Research, Renewable Energy Policy Network for the 21st Century, PVinsights.

To już nie Afryka – to Europa

Należy zwrócić uwagę, że po 2010 r. Chiny ruszyły w zupełnie nowym kierunku – ekspansji kapitałowej. Tym razem za cel obrały Europę, gdzie najwyraźniej szukają nowych rozwiązań oraz nowoczesnych technologii i sposobów zarządzania. Już dzisiaj widać, że nie będzie to tylko nowa wersja poprzedniej ekspansji w poszukiwaniu surowców, z jaką mieliśmy do czynienia w wykonaniu chińskich firm i koncernów na terenie Afryki czy Ameryki Łacińskiej. Tym razem Chińczycy nie chcą wchodzić w inwestycje typu greenfield, a więc budowania czegokolwiek od podstaw. Interesują ich raczej fuzje i przejęcia.

“ Po 2010 r. Chiny ruszyły w zupełnie nowym kierunku – ekspansji kapitałowej. Tym razem za cel obrały Europę, gdzie najwyraźniej szukają nowych rozwiązań oraz nowoczesnych technologii i sposobów zarządzania. Chińczycy nie będą chcieli wchodzić w inwestycje typu greenfield, interesują ich raczej fuzje i przejęcia.

W tym kontekście, jak też chińskiego zainteresowania elektrownią w Kozienicach, należy pamiętać, że największe firmy i konglomeraty państwowo-rynkowe Chin to jedne z najbogatszych na świecie koncernów paliwowo-energetycznych. Należą do nich m.in. CNPC (*China National Petroleum Corp.*) CNOOC (*China National Oil Offshore Corp.*) czy wszechobecny na rodzimym rynku Sinopec (odpowiednik naszego ORLEN-u z dominacją w sieci stacji benzynowych w kraju). Tuż za nimi już wyłaniają się coraz bardziej znani i wpływowi producenci czy to paneli słonecznych (Yingli, Suntech) czy turbin wiatrowych (Sinovel, Goldwind). Oni wszyscy, w większym lub mniejszym wymiarze, zaczynają pukać do naszych drzwi. A – o czym trzeba pamiętać – zazwyczaj stoi za nimi coraz bardziej potężne chińskie państwo.

Czas Chin odległych, zacofanych i mało dla nas znaczących skończył się na dobre. Pora zgłębić naszą wiedzę o tym, co się tam dzieje. Dotyczy to w dużej mierze energetyki, która jest – jak się okazuje – kluczowa dla chińskich decydentów.

O autorze



prof.
BOGDAN GÓRALCZYK

Uniwersytet Warszawski

Politolog, sinolog, dyplomata, profesor w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2003–2008 ambasador RP w Królestwie Tajlandii, Republice Filipin i Związku Mjanmy; w okresie 2001–2003 szef gabinetu ministra spraw zagranicznych; w latach 1991–1998 przebywał na placówce dyplomatycznej na Węgrzech. Redaktor naczelny rocznika naukowego „Azja-Pacyfik”. O Chinach traktują jego tomy: „Chiński Feniks. Paradoksy rosnącego mocarstwa” (2010) oraz „Przebudzenie smoka. Powrót Chin na scenę globalną” (2012).